Nr. 173. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, poniedziałek 25 lipca 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 2 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 20 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 18,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk. jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

W obliczu klęski.

Wolny handel wywołuje przerażenie. -- Bezczynność rządu.

Ustawa sejmowa o wolnym handlu ziemiopłodami weszła już w życie. Jednocześnie odbyła się zwołana przez p. ministra aprowizacyi konferencya, na którą zaproszono przedstawicieli rządu (min. aprowizacyi, rolnictwa, spraw wewn., urząd zbożowy, intendantura wojskowa etc.), przedstawicieli konsumentów — miast i kooperatyw, oraz przedstawicieli producentów — towarzystw i syndykatów rolniczych, spółek handlowych, młynarzy i t. d.

Ankietę zwołano w sprawie cen ziemiopłodów i handlu zbożem, dla ustalenia wytycznych, któreby zabezpieczały ludność przed nadmiernym wyzyskiem, oraz rozważenia sprawy udzielania kredytów samorządom, instytucyom społecznym i prywatnym, które zobowiążą się dostarczać ziemiopłody tym warstwom ludności, jakie dotychczas były zaopatrywane przez państwo.

Ożywiona dyskusya, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych stron, wykazała, że

wolny handel już wyrządził tyle szkód,

wytworzył już tak beznadziejną sytuacyę, grozi tylu zawikłaniami i tak wielkiem niebezpieczeństwem, iż w słowach najgorętszych nawet zwolenników wolnego handlu drżały nuty obawy i niepewności i pewien żal z powodu zbyt pochopnego zniesienia ograniczeń w obrocie ziemiopłodami, których przecież tak energicznie domagali się.

Cała konferencya sprawiała wrażenie niepotrzebnej i niedorzecznej tragikomedyi, którą odegrano po to, aby stworzyć pozory, iż ma się zamiar przyjść z pomocą konsumentom. Zwołał ją jeden z najgorętszych i najgorliwszych rzeczników wolnego handlu w sejmie, p. minister likwidującej się aprowizacyi, pos. Grzędzielski. Zwołano ankietę już po niewczasie, już po uchwaleniu ustawy, pod koniec żniw, kiedy spekulacya i pasek szaleją już w całem państwie, kiedy wolny handel święci już swe tryumfy. Poco zwoływano tę konferencyę? Poco zwoływał ją p. Grzędzielski właśnie, który w toku dyskusyi stwierdził, że nie ma nic do powiedzenia, ponieważ

ustawa wyraźnie wyłącza państwo od wszelkiego udziału i wpływu na gospodarkę ziemiopłodami?

P. Grzędzielski, który niejednokrotnie podkreślał, że jest powołany wyłącznie do likwidacyi min. aprowizacyi wraz ze sztabem swoich urzędników, nie umiał nawet wystąpić w roli pośrednika między producentami i konsumentami i skierować obrady w łożysko, po którem potoczyć się mogły do jakichkolwiek konkretnych wniosków, któreby dawały choć odrobinę nadziei na złagodzenie fatalnych skutków wolnego paska. Rząd w osobie p. Grzędzielskiego był na wczorajszej konferencyi biernym widzem, który z żadnym projektem nie przyszedł, żadnej drogi nie umiał wskazać.

Przedstawiciele rządu zdobyli się jedynie na przedstawienie statystycznych danych, które mają świadczyć o znacznej nadwyżce sprzętu zbóż w roku obecnym nad ubiegłym. A więc według szefa sekcyi rolnej min. aprow., p. Hellwiga, spodziewana jest nadwyżka pszenicy 6.900 wag. w całem państwie, żyta — 67 tys. wagonów, jęczmienia — 15 tys. wag., owsa — 11 tys. wag — razem około 100 tys. wagonów zbóż. Na nadwyżkę złożyło się: lepszy urodzaj, zmniejszenie się odłogów lepsza uprawa etc. Jeżeli doliczymy 35 tys. wagonów, których nas pozbawiła inwazya bolszewicka w r. ub., to rok obecny da nam 135 tys. wagonów zboża więcej, niż ubiegły.

Informacye p. Hellwiga uzupełniał wiceminister Stoiński, który jak i jego kolega ministeryalny jest wielkim optymistą i na podstawie danych statystycznych spodziewa się obfitości zboża i ziemniaków.

Tylko tyle usłyszeliśmy z ust rządu. Żadnych konkretnych projektów, żadnych wniosków, prócz optymistycznych obliczeń, niejednokrotnie już powtarzanych i powszechnie znanych.

Z przedstawicieli producentów - pośredników pierwszy przemawiał prezes Cent. Tow. Roln., p. Kiniorski. Skarżył się, że organizacye rolnicze o charakterze społecznym (!?) nie otrzymały kredytów od rządu. Starał się dowieść, że organizacye rolnicze chciały sprzedawać po 5—5 i pół tys. mk. korzec, ale ponieważ Urząd zbożowy płacił już 7 tys. mk., zmuszone będą również brać drożej.

Dyr. Urzędu zbożowego odrazu sprostował obłudne twierdzenie p. Kiniorskiego. A liczby, które przedstawił, wykazują, że wszędzie, w całym kraju ceny rynkowe zboża ustaliły się ostatnio w granicach 6.500—8.500 mk. za ctn. metr. zboża sprzętu tegorocznego. Państwowy Urząd zbożowy nie może obecnie ustalać cen, wobec wprowadzenia wolnego handlu i musi płacić według cen, które kształtują się na rynku.

P. **Konopka**, ziemianin z Małopolski, dość krytycznie ocenił optymistyczne sprawozdanie min. aprow. i zakomunikował, że niektórzy handlarze płacą już po 11—12 tys. mk. P. Fraenkl, przedstawiciel wielkich młynów małopolskich, stwierdza, że jako gorący zwolennik wolnego handlu musi przyznać, że

chwila dla zniesienia ograniczeń wybrana była jak najgorsza.

Rząd nie ma żadnych zapasów, nie ma organizacyi legalnego handlu, który był wzbroniony w ciągu kilku lat, wobec czego zamiast wolnego handlu, mieć będziemy wolny pasek. Stwierdza, że młynarze nie mają pieniędzy i prosi o pomoc finansową rządu. Jest zdania, że

o żadnem staniemu mowy być nie może,

wielką już będzie pociechą, jeśli ceny nie pójdą raptownie w górę.

W przemówieniach przedstawicieli miast brzmiała nuta pesymizmu, a nawet beznadziejności. Prez. Lwowa, Neumann, nie podziela urzędowego optymizmu. Domaga się prerogatyw dla miast i ośrodków przemysłowych. Prez. Poznania, **Drwęski**, nazywa wolny handel nieszczęściem, a konferencyę bezcelową, bo zwołaną za późno. Póki czas, należy ustawowo zabezpieczyć sobie środki dla zwalczania spekulacyi: prawo wywłaszczenia magazynów zbożowych, regulowanie podaży przez rzucanie na rynek znacznych ilości zboża w odpowiednich chwilach, dopłacanie różnicy cen chleba kartkowego w miastach i cen rynkowych, jak w Niemczech.

Wiceprezydent Krakowa, tow. pos. **Bobrowski** wystąpił z ostrą krytyką rządu. Sądzono, że usłyszymy projekt rządu, ale rząd zdobył się tylko na to, że sprowadził do jednego stołu producentów i konsumentów, których spotkał przykry zawód. Konferencya sprawia

wrażenie przedśmiertnej stypy min. aprowizacyi.

Optymizm rządowy jest przesadzony. Miasta dotychczas nie otrzymały zaległości, jednemu Krakowowi należy się jeszcze 145 wag. zbóż i 15 wag. kaszy na deputaty dla ciężko pracujących. Producenci wielcy i mali na oślep pędzili ku wolnemu handlowi, nie chcieli słyszeć o żadnych ograniczeniach. Ale teraz nawet ze strony producentów rozlegają się głosy ostrzegawcze, i nawet zwolennicy żarliwi wolnego handlu wołają na alarm.

Niezadowolenie w masach rośnie;

kolejarze żądają powrotu do płac przedwojennych i chcą zarabiać tyle, aby mogli kupić taką samą ilość zboża, jak przed wojną — około 5 korcy, co wynosiłoby do 50—60 tys. marek. Rząd celowo podnosi ceny i zniża walutę; ostatnio podniósł cenę węgla o 33 prc., podnosi opłaty, nie ma żadnego programu gospodarczego i pcha na bity gościniec do bankructwa państwa. Tow. Bobrowski żąda uregulowania przywozu z Ukrainy, kredytów dla miast i kooperatyw, utrzymania za wszelką cenę specyalnej aprowizacyi dla kolejarzy i górników, podniesienia racyi cukru, która zastąpi, szczególnie dzieciom, pszenną mąkę.

Tow. **Grylowski**, przedstawiciel kooperatyw kolejowych, żąda utrzymania kontyngentu dla specyalnych grup ludności, której nie można skazać na utrzymanie się z głodowych pensyi.

Tow. Kalanke, ławnik Wydz. Zaopatr. w Łodzi, domaga się, aby kredytów udzielano jedynie organizacyom konsumentów, a nie producentom i pośrednikom, młynarzom etc., którzy powinni zajmować się przemiałem zboża, a nie handlem. Przemówienia przedstawicieli ziemian są obłudne, gdyż ziemianie najchętniej korzystają z wysokich cen i podbijają je. Paskują zbożem przedewszystkiem ziemianie i włościanie, sprzedający zboże po wysokiej cenie handlarzom.

Konferencya ta nie dała żadnych wyników. Wykazała jedynie, że wolny handel grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla państwa.

—•••—

XVIII. Kongres P. P. S. w Łodzi.

ŁÓDŹ, 23. 7. (Pat.) Dziś w południe rozpoczęły się w sali koncertowej obrady 18-go kongresu PPS. Na kongres przybyło z **górą 200 delegatów z całej Polski**. Jako goście przybyli Jowett przedstawiciel Centralnego Komitetu angielskiej partyi pracy. Pankrac przedstawiciel niemieckich socyalistów w Polsce, Targanek przedstawiciel Czechosłowacyi, i Bujko przedstawiciel Litwy i Białorusi. Kongres otworzył prezes Centralnego Komitetu p. Moraczewski. Do Prezydyum zostali wybrani: pp. **Czajar, Diamand, Kluszyńska, Szczerkowski i Misiołek**. Imieniem miasta powitał kongres prezydent Łodzi Rżewski. Potem nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli związków zawodowych i kooperatyw.

ŁÓDŹ, 23. 7. (tel. wł.) Zagajając Obrady tow. Moraczewski podniósł, że nie wszyscy robotnicy polscy mogli przysłać delegatów, przyczem wskazał przedewszystkiem na brak delegatów z G. Śląska. Następnie mowca poświęcił pośmiertne wspomnienie zmarłym towarzyszom, między innymi poległemu w boju tow. Napiórkowskiemu.

Przewodnictwo objął tow. **Diamand**. Nastąpiły mowy powitalne: tow. **„Czapińskiego** imieniem Zw. socyalistów polskich w Ameryce, tow. **Jowetta** imieniem angielskiej Labour Party, tow. **Pankraca** imieniem socyalistów niemieckich, tow. **Targanka** jako przedstawiciela PPS. w Czechach, tow. **Bujki**, przedstawiciela PPS. Litwy i Białorusi.

Rozpoczęły się obrady merytoryczne. Tow. **Ziemięcki** składał sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej i C. K. W., tow. **Barlicki** z działalności Klubu poselskiego. Następnie tow. **Perl** referował do punktu „Taktyka" przemawiając 1½ godziny.

Wieczorem odbył się wspaniały raut.

Skirmunt o polityce zagranicznej.

WARSZAWA. (tel. wł.) 23. lipca. Dzisiaj odbyła się zwyczajna konferencya prasowa w ministerstwie spr. zagr. Minister Skirmunt udzielał wyjaśnień w aktualnych sprawach politycznych. Między innemi w sprawie G. Śląska oświadczył, że Polska stoi niezmiennie na stanowisku, iż przewlekanie rozwiązania jest bardzo niepożądane, ponieważ może wywołać nowe rozgoryczenie ludności i dalsze komplikacye. Francya, która zawsze dotąd popierała stanowisko polskie, tym razem ma nieco odmienny pogląd.

Rząd francuski wychodzi z założenia, że Niemcy nie zgodzą się dobrowolnie na poddanie się takiej decyzyi mocarstw, któraby im była nie na rękę. Należy zatem przedsięwziąć takie środki zabezpieczenia, ażeby w razie konieczności móc przeprowadzić bezwzględnie wykonanie decyzyi mocarstw. Opóźnienie rozstrzygnięcia, nie powinno się przeciągnąć dłużej, jak do miesiąca.

Co się tyczy Wilna, to dotąd niema oficyalnych wiadomości, czy gabinet kowieński odrzucił propozycyę Hymansa, czy nie. Wszelkie dotyczące wiadomości pochodzą z źródeł niemieckich lub rosyjskich, natomiast z ramienia Ligi nar. nie ukazał się dotąd żaden komunikat.

W końcu Skirmunt poinformował, że **umowa z Czechami** w sprawie opcyi na Śląsku Cieszyńskim została przedłużona na pół roku.

Rozstrzygnięcie górnośląskie znowu będzie odroczone

PARYŻ. (E. E.) 23. lipca. Dnia 22. b. m, odbyło się tu posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem Millerand**a**. W ciągu 1 i pół godz. przemówienia Briand przedstawił stan polityki zagranicznej. Jak donosi „Echo de Paris" Briand w swem ekspose podtrzymywał nadal swe stanowisko w sprawie górnośląskiej, oraz w sprawie komisyi ekspertów. Briand nie jest zwolennikiem rychłego zwołania Rady najwyższej, bo przy obecnym stanie spraw, rada ta nie zdołałaby powziąć decyzyi jednomyślnej. Ponieważ Anglia powołuje się na konieczność przerwania obrad Rady najwyższej w połowie sierpnia, przeto lepiej jest odroczyć termin tej najwyższej konferencyi na początek września. Wobec tego oświadczenia jak donosi „Echo de Paris" **termin zwołania Rady najwyższej odroczony zostanie na miesiąc**.

NIEMCY GROŻĄ...

BYTOM. (E. E.) 23. lipca. Komisya aliancka na G. Śląsku w przewidywaniu nowych zaburzeń żąda powiększenia oddziałów wojskowych z obecnej liczby 20.000 do 60.000 ludzi. Dzienniki angielskie powątpiewają, czy brytyjskie ministerstwo wojny zgodzi się na to.

—•••—

BYTOM. (E. E.) 23. lipca. Radio. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy p. Gradauer oświadczył, że tylko najszybsze rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej może zapobiedz wielkim nieszczęściom. On osobiście nie wierzy wprawdzie w wybuch nowego powstania polskiego na G. Ś. — możliwe byłoby ono tylko wtedy, gdyby go sobie życzyła Francya, — natomiast możliwym jest zamach rewolucyjny ze strony samoobrony niemieckiej skierowany przeciw gabinetowi Wirtha.

Rządowy projekt ordynacyi wyborczej.

WARSZAWA. (tel. wł.) 23. lipca. Rada ministrów ukończyła wczoraj dyskusyę nad projektem ordynacyi wyborczej do Sejmu. Projekt postanawia, że Sejm będzie liczył **360 posłów. W każdym okręgu wyborczym będzie oznaczona ilość** posłów w stosunku do liczby ludności, to znaczy, że porzucono myśl uzależniania liczby posłów **od liczby oddanych głosów**.

Miasta Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, będą stanowiły osobne okręgi wyborcze.

Projekt ordynacyi wyborczej do senatu jest już wypracowany i wpłynął już do Rady ministrów, która będzie go rozważała na jednem z najbliższych posiedzeń.

—•••—

CZY WOJENNE PRZYGOTOWANIA LITWINÓW?

WILNO. (Pat.) 23. lipca. W pasie neutralnym i przyfrontowym Litwini energicznie organizują oddziały partyzanckie zaopatrując je w karabiny i granaty ręczne. Ludność odnosi się do tych oddziałów niechętnie. Regularne oddziały litewskie i partyzanckie napadają na wsie w pasie neutralnym i grabią włościan zabierając im zbiory.

WILNO. (Pat.) 23. lipca. Na Litwie kowieńskiej wywołała wielkie zaniepokojenie niespodziewana mobilizacya koni.

—•••—

POLSKA NA KONFERENCYI PAŃSTW BAŁTYCKICH W HELSINGFORSIE.

GDAŃSK. (E. E.) 23. lipca. „Danz. N. Nachrichten" omawia w osobnym artykule sprawę udziału Polski w konferencyi państw nadbałtyckich w Helsingforsie i twierdzi, że wycieczka dziennikarzy bałtyckich w Polsce była 1-szym etapem rozpoczęcia się polityki porozumienia. 2-gim etapem tej polityki są obecne rokowania w Helsingforsie.

—•••—

Galicya wschodnia na widowni.

LONDYN. 23 7. (E. E.) „Morningpost" wyraża przekonanie, że sfery odpowiedzialne najlepiej uczyniłyby zajmując się odrazu całokształtem zagadnień polskich, czyli łącząc sprawę G. Śląska ze sprawą Galicyi wschodniej. Zagadnienie G. Śląska jest tem pilniejsze jeżeli zważy się obecne **naprężenie stosunków polsko-litewskich**.

—•••—

ANGLIA ZA NATYCHMIASTOWEM ROZSTRZYGNIĘCIEM SPRAWY ŚLĄSKA.

LONDYN. (Pat.) 23. lipca. H. Aulaire, zakomunikował Curzonowi odpowiedź Brianda na notę angielską w sprawie G. Śląska. Curzon podkreślił z naciskiem konieczność **natychmiastowego** rozwiązania problemu górnośląskiego przez Radę najwyższą bez poprzedniego odbywania zebrania rzeczoznawców i wykazał zgodność poglądów angielskich z opinią wyrażoną we wspólnej nocie członków komisyi międzysojuszniczej w Opolu, która domaga się natychmiastowego rozwiązania sprawy. Zdaniem Curzona wysyłka posiłków ma być sposobem do opóźnienia rozwiązania problemu górnośląskiego.

GDAŃSK, 23. 7. (Pat.) „Danz. Ztg" podaje za „Chicago Tribune", że marsz. Foch i minister wojny Barthou zakończyli wczoraj przygotowania do wysłania francuskiej dywizyi na G. Śląsk, nie czekając na zarządzenia angielskie i włoskie w tym kierunku.

—•••—

POMOC NIEMIEC DLA GŁODUJĄCEJ ROSYI

NAUEN, 23. 7. (Pat.) Maksym Gorkij przybywa w najbliższych dniach do Berlina, aby pertraktować z rządem niemieckim w sprawie pomocy dla Rosyi. Odezwę, jaką Gorkij wystosował do Hauptmanna, ten ostatni przesłał rządowi niemieckiemu który wyraził gotowość przyjścia Rosyi z pomocą. Na początek planowana jest akcya niemieckiego Czerwonego Krzyża i niemieckich Komitetów ratunkowych.

—•••—

RZĄD SOWIETÓW OBRAŻONY.

PRAGA. (Pat.) 23. lipca Cziczerin wysłał do rządów koalicyjnych, do Chin i Japonii notę z oświadczeniem, że wobec faktu, iż rząd sowietów nie został zaproszony na konferencyę rozbrojeń, rząd rosyjski nie uzna postanowień tej konferencyi i zastrzega sobie swobodę działania.

—•••—

ZNIESIENIE PRZYMUSU PASZPORTOWEGO MIĘDZY FRANCYĄ A ANGLIĄ.

HORSEA. (Pat.) 23. lipca. Umowa rządu angielskiego i francuskiego dotycząca zniesienia przymusu paszportowego wywołała ogólne zadowolenie. Panuje przekonanie, że wkrótce podobna umowa zostanie zawarta pomiędzy Anglią i Włochami oraz Szwajcaryą i państwami Skandynawskiemi.

—•••—

Manifestacya nędzy intelektualnej.

(Z wiecu urzędników państwowych.)

Wczoraj salę kuchni urzędniczej w pasażu Mikolasza zapełnili funkcyonaryusze państwowi wszelkich kategoryi. Masowo przybyli urzędnicy lwowscy i z prowincyi, a zgromadziła ich gorycz i zwątpienie, skrajna nędza, w którą zapędzają ich coraz fatalniejsze stosunki gospodarcze. Wprowadzenie wolnego handlu i zdjęcie wszelkiego hamulca rozwydrzonym handlarzom i producentom wytworzyło sytuacyę, że ludzie żyjący ze stałych poborów wpędzeni zostali w krąg myśli samobójczych.

Pochód drożyzny jest bowiem tak szalony, że dziś nawet 100 prc. podwyżka nie potrafi urzędnika postawić na nogi.

I jeżeli słusznie się zarzucało, że w Rosyi tępił inteligencyę nierozum bolszewicki i straszliwa proletaryacka pod względem umysłowym demagogia, to w Polsce inteligencya wyniszcza się sama.

Ktoś szatańsko sprytny wmówił w urzędników, że na ich nędzy ma być zbudowany gmach państwowy, odwrócił ich uwagę od zawrotnych szaleńczych zysków wielkich kapitałów, gdy skarb państwa świeci pustkami, a całą nienawiść inteligencyi skierowano przeciw robotnikowi, który rozpaczliwymi środkami bronił się przed zatonięciem w przepaści nędzy.

Rządzące burżuazyjne sfery polskie, od Paderewskiego poprzez Grabskiego na Witosie skończywszy, są winne, że w domu uczciwego inteligenta polskiego jest wszystko na sprzedaż. Inteligencya sama tym stosunkom jest winna, bo dała w siebie wmówić nienawistny sposób patrzenia w kierunku ludzi fizycznej pracy, a sama swą nędzą wspierała gromadzenie się bogactw.

Ale obecnie urzędnicy zdaje się spostrzegli swój straszliwy błąd. Dziś zaczynają się im otwierać oczy, a gdyby dobrze widzieć chcieli to by spostrzegli, że w sejmie, gdzie wykuwa się ich przyszłość ich los, w posłach socyalistycznych mieli jedynych orędowników i obrońców. O tem niezbicie świadczą protokoły obrad komisyi sejmowych. Że urzędnicy zaczynają rozeznawać rzeczywistość, świadczy wczorajszy wiec, gdzie nie pozwolono mówić reprezentantowi endecyi pos. Adamowi, który lubi się afiszować reprezentowaniem sfer inteligenckich i urzędniczych.

Przebieg wiecu.

Wiec zagaił prof. **Dzieślewski** podając powody, które skłoniły stałą delegacyę do zwołania wiecu manifestacyjnego.

Do prezydyum wiecu wybrano prof. Dzieślewskiego, Podwyszyńskiego z Przemyśla, Byłczyńskiego i Orzecha.

Prezes związku urzędników rach. Potencki referował postulaty zebranych, następnie odczytał rezolucyę, którą na wniosek Piątka przyjęto przez aklamacyę. Rezolucya brzmi:

I.

Ogólny Wiec Manifestacyjny pracowników państwowych oświadcza dobitnie i z całą stanowczością, że odnośnie do ustawy o państwowej o służbie cywilnej, której rychłe uchwalenie i wprowadzenie w życie leży w interesie państwa, ogół pracowników państwowych żąda:

a) ażeby obok normalnego awansu etatowego wprowadzono awans czasowy, czyli automatyczne posuwanie się pracowników państwowych — w razie zastoju w normalnym awansie — przy należytej kwalifikacyi w ściśle oznaczonym czasie do wyższych stopni służbowych, względnie do wyższych uposażeń,

b) ażeby zasada jawnej kwalifikacyi z możnością obrony przed pokrzywdzeniem była w ustawie bezwzględnie przeprowadzona,

c) ażeby w razie przyznania pierwszej grupie czy też kategoryi urzędniczej, VIII. stopnia jako początkowego, IX stopnia zaś dla praktykantów, przyznano następnym grupom t. j. II. i III. bezpośrednio niższe stopnie t. j. IX. i X. jako początkowe i odpowiednie stopnie dla praktykantów,

d) ażeby ustawowo zabezpieczono w paragr. 18 wejście w skład komisyi osobowych — członków wybranych z grona interesowanych pracowników.

e) ażeby w ustawie o państwowej służbie cywilnej w niczem nie ograniczano praw obywatelskich pracowników państwowych, ustawowo zabezpieczono swobodne zrzeszanie się i organizowanie, oraz umożliwiono wykonanie biernego prawa wyborczego przez płatne urlopy w razie kandydowania lub wyboru na posła.

II.

Wiec uznaje jak najrychlejsze wprowadzenie sprawiedliwej ustawy emerytalnej, jako bezwzględną konieczność i żąda stanowczo, ażeby ustawa ta zawierała następujące postanowienia:

a) prawo przejścia na emeryturę dla wszystkich bez wyjątku pracowników państwowych, po wysłużeniu pełnych 35 lat bez względu na wiek, t. j. bez wyczekiwania 60 roku życia;

b) przyznanie tego prawa bez żadnego procentowego ograniczenia co do czasu wysługi w Państwie Polskiem wszystkim pracownikom państwowym, którzy przeszli z b. państw zaborczych do służby polskiej;

c) zupełne zrównanie dawnego typu emerytów, wdów i sierot po pracownikach państwowych pod względem pensyi emerytalnych z pensyonistami, wdowami i sierotami Państwa Polskiego;

d) unormowanie dodatku drożyźnianego do emerytur ściśle wedle stanu rodzinnego, oraz klasy miejsca zamieszkania;

e) ustalenie wymiaru pełnej emerytury bez względu na czas służby pracownikom państwowym, którzy stali się niezdolnymi do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych i odpowiedniego traktowania wdów i sierót po nich;

f) ustalenie wymiaru pełnej emerytury pracownikom państwowym po upływie 5 lat służby, którzy stali się niezdolnymi do pracy wskutek paraliżu, utraty wzroku, pomieszania zmysłów, lub gruźlicy, nie mającym zaś pełnych 5 lat służby, doliczanie przy wymiarze uposażenia emerytalnego 10 lat do czasu faktycznej wysługi.

III.

Odnośnie do przygotowanego już w druku, sprawozdania komisyi administracyjnej dotyczącego projektu o organizacyi władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem Wiec żąda:

a) odnośnie do paragr. 35, jawności rozpraw dyscyplinarnych;

b) uwzględnienia poprawek do paragr. 8., 58 i 61. zgłoszonych w myśl notorycznych postulatów jako wnioski mniejszości, ustalenia (w miejsce „bezwzględnej większości głosów") większości 4/5 głosów przy najcięższej karze dyscyplinarnej, unormowanie 2/3 poborów (zamiast połowy) przy zawieszeniu w służbie, jako „uznanie minimum egzystencyi", wreszcie postanowienia, że kara porządkowa, oraz dyscyplinarna 1. i 2. stopnia nie wstrzymują wypłaty pełnego uposażenia za okres suspenzyi, ani też wliczania tego okresu do czasu służby czynnej;

c) ustawowego uwzględnienia rezolucyi komisyi administracyjnej dotyczącej wzięcia pod rozwagę listy członków komisyi dyscyplinarnej proponowanej przez istniejące związki i zrzeszenia pracowników państwowych wprost w ustępie 1. paragr. 2. tejże ustawy.

IV.

Wiec podnosi z całym naciskiem, że obecne uposażenie pracowników państwowych wraz z zdorywczymi zasiłkami nie wystarcza na najprostszą egzystencyę życiową, krzywdzi bezlitośnie całą warstwę społeczną z dotkliwą szkodą dla państwa, skazując ją na ostatnią nędzę i zdemoralizowanie, że dalsze trwanie bierności w tym względzie i stosowanie półśrodków jest niemożliwem, i że odpowiedzialność za wywołane faktami takimi, jak głód i chłód, ustanie wszelkiej pracy państwowej obciąży jedynie miarodajne czynniki, jeśli bezzwłocznie nie przystąpią do zastosowania uposażeń pracowników państwowych do koniecznych wymogów życia.

Wiec żąda z całą świadomością możności i najwyższego po temu czasu:

bezzwłocznej rewizyi ustawy o uposażeniu i przydziału do stopni służbowych, oraz wobec rażącego pokrzywdzenia wszystkich pracowników państwowych Małopolski, zupełnej unifikacyi pod tym względem wszystkich pracowników państwowych Rzeczypospolitej, a zanim to nastąpi,

b) natychmiastowego przyznania takich dodatków do płac, któreby ściśle były zastosowane do cen targowych i wartości waluty i chroniły pracowników państwowych i ich rodziny od dzisiejszego powolnego zamierania nawet przy korzystaniu z dobroczynności publicznej. (vide pomoc amerykańska);

c) uzasadnionego tą samą, a nawet większą drożyzną, zrównania pod względem poboru dodatku drożyźnianego wraz z dodatkiem nadzwyczajnym w wysokości 1/5 Lwowa i Krakowa z Warszawą i Łodzią, i usunięcia w ten sposób uprzywilejowania tych miejscowości z rażącą wprost krzywdą Małopolski;

d) zniesienia niesprawiedliwego już dzisiaj podziału miejsc służbowych na pięć a zastosowanie tylko trzech klas miejscowości do wymiaru dodatku drożyźnianego.

V.

Wiec wyraża niezłomne przekonanie, że sprawy pracowników państwowych w interesie państwa muszą być traktowane jako sprawy pierwszorzędnej wagi i konieczności państwowe, a ustawy odnośne cechować musi bezwzględna sprawiedliwość, jeśli mają zadowolnić ogół pracowników państwowych i nie powodować ponownych dążeń do zmiany, dopiero co wprowadzić się mających ustaw, nie uwzględniających ich minimalnych życzeń.

Rozpoczęła się dyskusya. Przemawiał sędzia Polakowski.

Gdy usiłował zabrać głos poseł Adam, powstał taki krzyk na sali, że nie pomogły usiłowania przewodniczącego, aby wzburzonych uczestników wiecu uspokoić.

Baziak ze Złoczowa wzywał do organizowania się prowincyi, albowiem i Naczelnik Państwa przyjmując pierwszą deputacyę pocztowców pytał się ich: „czy jesteście już zorganizowani?"

Rad. **Gelbart** w jaskrawych słowach przedstawił nędzę i rozpaczliwy stan materyalny funkcyonaryuszy państwowych. „Wink von oben" z Warszawy poleca, ażeby urzędnicy płacili podatki od bocznych zarobków — od „łapówek". Mowca wykazuje jaskrawą krzywdę emerytów, dzielonych na gorzej uposażonych emerytów państw zaborczych i emerytów przyszłych, którzy będą mieli wydatniejsze pobory.

Orzech domaga się pauszali na zakupno wiktuałów na zimę.

Słowik profesor gimn. z Sokala, wzywa do organizowania się w celach poprawy bytu bez tendencyi politycznych.

Wierzbicka, przew. organizacyi pracowników państw., wykazuje, że chłop płaci od morga pola podatek znikomo mały a wszystkie ciężary zepchnięto na miasta.

Wojtowicz z Kołomyji podnosi, że w tem mieście istnieją zwarte organizacye funkcyonaryuszy, oraz stawia wniosek, ażeby gen. Delegata zawiadomić o uchwałach wiecu.

Solarski z Ropczyc wykazywał rozpaczliwy stan na prowincyi, gdzie chłopi urzędnikom nic chcą nic sprzedawać.

Leśniakowski wzywa do użycia wszystkich sposobów dla ratowania przed śmiercią głodową żon i dzieci.

Następnie zebrani uchwalili

wysłać do Warszawy telegram,

wzywający rząd, ażeby do kilku dni gruntownie zajął się ratunkiem funkcyonaryuszy, w przeciwnym bowiem razie chwycą się oni nielegalnych środków celem ratowania egzystencyi swojej i swych dzieci.

Łomnicki funkcyonaryusz Kółka rolniczego we Lwowie, stawia wniosek, ażeby przystąpić do zbiórki wkładek, stworzyć fundusz instruktorów organizacyjnych, założyć stały sekretaryat i t. d., które to środki są potrzebne do stworzenia organizacyi.

Następnie przemawiali: sędzia Biliński, kolejarz Tymek i Leśniakowski, proponując wysłanie do Warszawy delegacyi: rek. Dzieślewskiego, Potenckiego i Mazgałę, którzy mają przypilnować u rządu wypełnienia postulatów.

Na ten cel uchwalono opodatkować każdego z urzędników kwotą 50 mk.

Przemawiali jeszcze: Dundra z Kałusza i Polakowski, który wzywał prowincyę do organizowania się w związki.

Po odczytaniu telegramów z różnych miast w kraju wiec zamknięto późno wieczorem.

Z powodu odbywającego się kongresu PPS. w Łodzi na wiec ten nie mogli przybyć posłowie socyalistyczni.

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 lipca.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

Niedziela 24 lipca o godzinie 7·30 wieczór „Cierpki owoc", komedya w 3 aktach Roberta Bracco. Zespół warszawski.

Poniedziałek 25 lipca o godz. 7·30 wieczór „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Wtorek 26 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Sroda 27 lipca o godzinie 7·30 wieczorem „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Czwartek 28 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W niedzielę 24 lipca o g. 8 wieczór Premiera „Bóg zemsty".

W poniedziałek 25 lipca o g. 8. wieczór Premiera „Bóg zemsty".

OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, urzędnicy państwowi Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości ruskiej, niemieckiej lub żydowskiej, zamieszkali na terenie Galicyi Wschodniej nie mogą korzystać z ulg przewidzianych w rozkazach tutejszych z dnia 22. lipca 1919 r, L. 9.090/IV. P. i z dnia 14. listopada 1919 r. L. 11.089/IV. P., ponieważ wymienione osoby przez wstąpienie do służby państwowej nabyły obywatelstwo polskie i o ile nie uczyniono przeciwnego zastrzeżenia w myśl Dz. Ustaw Nr. 7. obowiązane są do służby wojskowej, a tem samem i do stawiennictwa.

Magistrat podaje to do publicznej wiadomości z wezwaniem, ażeby urzędnicy państwowi, za których uważać należy wszystkich funkcyonaryuszy państwowych r. 1902 — 1885 włącznie stawili się do przeglądu wojskowego w tutejszej Komendzie, ul. Sykstuska 1. 41. w czasie od 25. lipca do 16. sierpnia 1921 z dokumentami osobistemi.

Z TEATRU MAŁEGO. W niedzielę, dnia 24. b. m. ukaże się na scenie teatru Małego, wytworna, salonowa komedya w 3 aktach, Roberta Bracco, „Cierpki owoc". Sztuka ta, w wykonaniu zespołu warszawskiego, wypełniła widownię Teatru Małego w Warszawie, na przeszło stu przedstawieniach. Rola Matyldy Riocetti należy do najlepszych kreacyi p. Gyżicz- Mielewskiej, pełne humoru postacie męża i Franchesiego grają reżyserowie Stanisławski i Leszczyński. Młodocianą parę zakochanych odtwarzają pp. Daniłowicz i Stanisław Daczyński, który wystąpi po raz pierwszy we Lwowie i zapewne zjedna sobie względy publiczności, dzięki pięknym warunkom i talentowi, rokującemu duże nadzieje na przyszłość.

Reżyserya St. Stanisławskiego.

W SPRAWIE SANATORYUM KASY CHORYCH W SZKLE. Z powodu otwarcia sanatoryum w Szkle, pojawiły się w niektórych dziennikach notatki, podające rzekomą statystykę leczonych tam chorych według narodowości. Pomijając już to, że podane tam cyfry są zupełnie fałszywe, ale zdziwić musi każdego obliczanie chorych wedle narodowości, czy wyznania, a nie wedle jakości choroby. Ustawa o kasach chorych nie zezwala leczyć wedle tej statystyki, ale wedle stanu zdrowia, i każde inne postępowanie byłoby karygodną nieuczciwością.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Katarzyny Baczyn w Kleparowie, l. 496, skradziono 101 dol., 19.000 mk. i 7.000 kor. austr.

Z lokalu ukraińskiego związku budowlanego skradziono maszynę do pisania „Ideal" i rower marki „Rössler", wartości 80.000 mk.

Z mieszkania Pepi Steinbach, przy ul. Łozińskiego l. 6. skradziono biżuteryę, wartości 80.000 marek.

Stanisław Wilczyńskiemu skradziono z mieszkania przy ul. Tarnowskiego l. 28, gotówką 20 tys. marek i rzeczy, wartości 10.000 mk.

KRADZIEŻ W KOŚCIÓŁKU. Onegdaj w kościółku pod lasem pomiędzy Rokszycami a Brylińcami, pow. Przemyśl, skradziono dywan, kapę ornat i bieliznę, wartości krociowej.

Złodzieje w lesie odpruli ozdoby i koronki, które pozostawili w lesie.

WYKRYCIE ZNACZNEJ KRADZIEŻY. Nocą na 17. b. m. w hotelu „Europejskim" zmarła nagle na udar sercowy Albina Jonaszowa, wdowa po radcy sądu we Lwowie. Zwłoki zabrano do medycyny sądowej i pochowano. Synowie zmarłej stwierdzili brak kosztowności, wartości milion marek, oraz gotówki, które zmarła nosiła przy sobie.

Inspektor policyi Riedler po długiem i uciążliwem śledztwie wykrył złodzieja, w osobie prosektora Józefa Mosierera, lat 48, rodem z Czernjowiec, który rozbierając zwłoki do sekcyi znalazł woreczek z kosztownościami na piersiach zmarłej. Było w nim 30.000 mk, oraz 8.800 kor. austr. Mosierer przyznał się do kradzieży, oddał nienaruszone kosztowności i pieniądze, brakowało tylko 25.000 mk., które użył na własne potrzeby. Złodzieja oddano do aresztów sądowych.

RABUSIE POD LWOWEM. W Wyskiej koło Janowa, dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny, ubranych w mundury amerykańskie, napadło na dom gajowego Romana Motyki. W izbie zastali jego 13- letnią córkę, w obecności której skradli korale i części ubrań, poczem zbiegli.

Tego samego dnia, ci sami bandyci napadli na dom Michała Topolskiego, leśniczego w Stradczu, koło Janowa. Spłoszeni poczęli strzelać, poczem zbiegli do lasu.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00. 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35. 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20
„ Podhajec 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Rokowania z robotnikami miejskimi w Warszawie.

WARSZAWA, 23 7. (tel. wł.) W poniedziałek upływa termin dla odpowiedzi władz magistrackich na żądania robotników miejskich. Ze strony magistratu informują, że bezpośrednie rokowania z robotnikami odbywać się będą w ten sposób, iż każdy zakład miejski będzie rokował ze swymi robotnikami oddzielnie.

Handlowe stosunki Polski z Czechami.

Bawiący przed kilku dniami w Warszawie czeski minister handlu i przemysłu, Hotovec, udzielił sprawozdawcy jednego z pism warszawskich następujących informacyi:

Przybyłem do Warszawy, aby z polecenia rządu czechosłowackiego i za zgodą rządu polskiego omówić podstawy zasadnicze i najważniejsze punkty traktatu handlowego.

Po odbytych konferencyach z przedstawicielami rządu polskiego mogę stwierdzić z zadowoleniem, że osiągnęliśmy całkowitą zgodę w zasadach ogólnych i porozumieliśmy się co do podstaw ogólnych najważniejszych punktów.

Postanowiliśmy utworzyć dwie komisye: handlową i finansową, które się zbiorą we wrześniu, opracują szczegóły i ustalą ostatecznie tekst umowy.

Polska mając tak wiele żyznej ziemi ornej, może swoją produkcyę rolniczą jeszcze bardziej rozwinąć, o ile zastosuje najnowsze zdobycze techniki, a więc maszyny rolnicze i nawozy sztuczne, ulepszone narzędzia i t. p. Wszystko to możemy Polsce zaofiarować.

Mając świetne, zaiste do pozazdroszczenia, warunki rozwoju przemysłu, winna Polska go rozwinąć jaknajszerzej. Gdy zaś przytem powstanie zapotrzebowanie na maszyny, znów ich jaknajchętniej Polsce dostarczymy.

Zwłaszcza cukrowniom polskim możemy zaofiarować całkowite urządzenia, które obecnie eksportujemy nawet do Ameryki, jak również browarom fabrykom alkoholu, krochmalu, młynom i t. p.

My zaś z kolei chętnie zaopatrywalibyśmy się w polską naftę, drzewo i wyroby drzewne, zboże — gdy to będzie możliwe. Również importowalibyśmy z Polski bydło i drób — wszak jeszcze przed wojną przywożono z Galicyi do Rosyi rocznie 4—5 milionów prosiąt i miliardy jajek. Cały szereg surowców, jak płótno, len i konopie, znalazłyby u nas licznych nabywców.

Związek Urzędników techniczno-drogowych w Małopolsce,

jednoczący w swojem gronie urzędników drogowych byłego Wydziału krajowego, odbył Walne zebranie we Lwowie 17-go lipca 1921. w sali Rady powiatowej Prezes Związku Dzyczakowski Edmund otwierając zebranie wniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, poczem złożył sprawozdanie z czynności Wydziału.

Po bardzo ożywionej, chwilami namiętnej dyskusyi, uchwalono odnieść się telegraficznie do Marszałka Sejmu, Prezesa Ministrów i Ministra robót publicznych w sprawie ostatecznego uregulowania stanowiska konduktorów dróg krajowych jakoteż pomocników technicznych i przyznania im takich samych praw jakie ma ta sama kategorya urzędników technicznych w Królestwie t. z. stanowiska sekretarzy techników w VIII. klasie płac.

Dzieją się takie anomalia, że urzędnik drogowy w Małopolsce ma XI rangę, przechodzi do Sandomierza i tu z miejsca zostaje sekretarzem technikiem w IX a nawet VIII randze.

W dobrze przeto zrozumianym interesie kraju, nie należy odstraszać wypróbowanych sił fachowych, od służby państwowej, a dotychczasowe postępowanie może zmusić szczególnie młodsze siły, do szukania pracy tam, gdzie takowa znajdzie należytą ocenę.

Państwowy kredyt dla organizacyi handlu ziemiopłodami.

WARSZAWA, 23 7. (tel. wł. We wtorek odbędzie się w ministerstwie aprowizacyi posiedzenie w sprawie rozdziału kredytu 2 milionów między konsumentów, producentów i przetwórców ziemiopłodów. Chodzi o państwowy kredyt dla organizacyi handlu ziemiopłodami. W konferencyi wezmą udział 3 reprezentaci Związku miast, 3 reprezentanci zrzeszeń spółdzielczych oraz reprezentanci organizacyi robotników i przetwórców.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Miasto wydzierżawia gmach b. Colosseum na cele III. Teatru.

(.) Z pewnem opóźnieniem rozpoczęło się wczoraj posiedzenie Rady m., na którem miała zapaść ostateczna decyzya w sprawie wydzierżawienia b. gmachu Colosseum na cele III. Teatru miejskiego.

Zagaił wiceprez. Stahl, i udzielił najpierw głos r. Rawskiemu, który przemawiał przeciw wnioskom referenta, przedłożonym na poprzedniem posiedzeniu.

Zwracał uwagę na koszta, jakie miasto będzie musiało ponieść na nowe dekoracye i t. p.

Nakoniec mowca oświadcza, że uważałby za korzystniejsze nabycie gmachu Colosseum na własność przez gminę.

Z kolei wicepr. dr. Chlamtacz w dłuższem przemówieniu przedkładał racye dzierżawy, zaznaczając, że dotychczasowe zbicie 3 działów teatralnych w jednym budynku, było tak nieracyonalnem, takim poprostu unikatem, że teatr musi znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacyi, musi szukać trzeciego warsztatu pracy. Mowca podkreśla, że za wnioskiem referenta, stanęła cała komisya z wyjątkiem r. Rawskiego.

Dzisiejsze koszta utrzymania teatru m. są tak olbrzymie, że nie zdołamy utrzymać równowagi budżetowej, gdy nie przystąpimy do tego nowego projektu, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie dla gminy korzystny o tyle, choćiaż, by uniknąć grożącego nam 5 milionowego deficytu.

Wicepr. Chlamtacz odpiera zarzuty, jakoby miasto zamierzało bawić się w jakieś spekulacye, czy też służyć podkasanej muzie, jak się wyrażano. Zaznaczając, że miasto uważa rolę teatru za niesłychanie doniosłą, — że teatr jest w ręku miasta znakomitym instrumentem oddziaływania na szerokie koła ludności, jak to najlepiej okazało się w czasie ostrzeliwania miasta, kiedy teatr wlewał otuchę w najstraszniejszych chwilach — nadmienia mowca, że obecnie w Colosseum nietylko dział operetki jest zamiarem gminy, z czasem bowiem będzie można tam stworzyć teatr popularny, teatr dla szerokich mas, o odpowiednim repertuarze.

Wicepr. Chlamtacz, prosząc Radę o przyjęcie wniosku referenta, podkreśla, że obecnie, gdy wszystko, po zastoju wojennym, idzie ku rozwojowi, miasto nie powinno w dziedzinie teatralnej — będącej tak ważnym fragmentem życia kulturalnego — dążyć ku jej ograniczeniu, ale przeciwnie, ku rozszerzaniu tej dziedziny u nas.

Referent r. Schneider przytoczył jeszcze szereg rzeczowych objaśnień i argumentów ze strony komisyi, poczem Rada ogromną większością głosów wniosek komisyi

uchwaliła.

Sympatyczny wniosek r. Matakiewicza, by dla niezamożnych sfer pracujących umysłowo zarezerwować 5 proc. miejsc po połowie ceny, podobnież dla fizycznie pracujących — uchwalono odesłać do komisyi.

Usiłowane morderstwo rabunkowe.

Karolina Jakubowicz, wdowa licząca lat 37, zamieszkała przy ul. Piekarskiej l. 9 wczoraj w południe myła podłogę w swym sklepie towarów spożywczych przy ul. Kochanowskiego l. 20. W chwili gdy wylewała wodę wszedł do sklepu nieznany jej żołnierz, który zażądał zapałek. Następnie zaofiarował jej kupno torby za 150 M. Gdy Jakubowiczowa odwróciła się do lady, żołnierz ów żelazem

uderzył ją cztery razy w głowę i w plecy.

Napadnięta krzyknęła, a następnie zemdlała. Na krzyk nadbiegli przechodnie, wówczas bandyta zbiegł. Posterunkowy pol. Orłowicz na strychu w tej samej realności ujął ukrytego bandytę.

Na policyi podał on, że nazywa się Józef Konewski, liczy lat 20, rodem z Bratkowiec, koło Stanisławowa. Dnia 18 bm. wraz 24-letnim Józefem Pietrusiakiem, karanym za oszustwo, kradzież i włóczęgostwo, zbiegli z II-giej komp. 48 pp. w Stanisławowie, w dzień ukrywali się w krzakach nad rzeką Bystrzycą, nocami skradli dwa plecaki z wiktuałami i bielizną na szkodę pewnego żołnierza i wieśniaczki. Nocą 20 bm. przybyli koleją do Lwowa i udali się do parku Łyczakowskiego. Tu umówił się Pietrusiak, że pójdzie do miasta „nykać“.

Następnie spotkali się na dworcu głównym, Pietrusiak dał Konewskiemu sztabę żelazną i polecił mu dokonać morderstwa rabunkowego u Jakubowiczowej.

Konewski nie miał odwagi, dopiero na drugi dzień Pietrusiak wysłał go mówiąc „idź zrób to“, sam zaś stał przed sklepem na ulicy. Po nie udałym rabunku Pietrusiak zbiegł.

P. Jakubowiczową zaopatrzyło pogotowie ratunkowe. Stwierdzono u niej trzy rany tłuczone na głowie zadane pilnikiem, który Konewski wziął od swego ojczyma na Zniesieniu.

P. Jakubowiczową odwieziono do szpitala, stan jej nie budzi obaw. Bandyta nic jej nie zrabował, ostatecznie w szufladzie było tylko 700 M.

Konewskiego zamknięto w areszcie śledczym, zaś za zbiegłym Pietrusiakiem poszukuje policya.

Jak się przestrzega ustawy?

Od kilku lat istnieje w Chyrowie fabryka betonowa Pokornego. Do dziś właściciel tejże fabryki, a w dodatku komisarz gminy, swych robotników nie zapisuje do Kasy chorych, pomimo, iż drugich przez zaniedbywaniem tego obowiązku przestrzega, przez co robotnicy zajęci u niego są narażeni na szkody. W tych dniach maszyna pokaleczyła robotnikowi rękę, a tenże robotnik musiał 2000 M zapłacić samemu lekarzowi za leczenie.

Co na to władza wyższa?

Dla informacyi podajemy, że robotnik ów mimo niezapisania go do Kasy powinien się do niej zgłosić. Kasa obejmie leczenie, a pracodawca będzie musiał te koszta zwrócić.

ZJAZD Z. Z. K. W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat.) 23. lipca. Od 30. b. m. do 3. sierpnia b. r. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd delegatów Związku Zawodow. pracowników kolejowych Rzeczp. polskiej. Z. Z. K. jest najliczniejszą organizacyą kolejarską, gdyż liczy przeszło 90.000 członków.

Rząd polski zaprosił Focha do Polski.

WARSZAWA, 23 lipca. (EE.). Radio. Poseł Zamoyski w imieniu rządu polskiego zwrócił się z urzędowem zaproszeniem do marsz. Focha, by w ciągu lata odwiedził Polskę.

Raczkiewicz zastępuje Witosa.

WARSZAWA, 23 7. (tel. wł.) Prez. Ministrów Witos wyjechał. Zastępstwo objął minister spraw wewn., Raczkiewicz.

Nr. 0168375.

WARSZAWA, 22 lipca. (Pat.). Wygrana padła na Nr. 0168375 milionówki.

Zamordowanie serbskiego ministra spraw wewn.

BELGRAD. 22 7. Wczoraj o godz. 10 rano w Dolnicy (Chorwacyi) został strzałami z rewolweru zamordowany były minister spraw wewnętrznych Draszkowicz. Sprawcę, młodego Bośniaka z zawodu stolarza, ujęto.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Morze.

Morze!
Ujrzałem ciebie jak cudu zjawisko...
Duszą mą nad twą piersią schyliłem się nisko.
Wgłębiłem me marzenia, wtopiłem myśl hardą;
Pasowałem się z tobą boleśnie i twardo
Niby z czemś niezgłębionem, z wiecznie nie-
[podległem —
Lecz tylko tajemnicę mą w tobie żażegłem,
Lecz tylko mojej duszy czarnoksięskie blaski
Rozlały ten czar świetny, o morze, nad tobą,
I tylko me marzenia, co obsiadły piaski,
Co płyną nad twą tonią, są twoją ozdobą.

Bo w tobie duszy niema. W otchłaniach twych
[ciemnic
Jest ponurość żywiołu — lecz niema tajemnic...
Odbijasz tak jak życie słońca smugi złote
I wleczesz tak jak życie po sobie tęsknotę
I zmuszasz śnić jak życie o nieogarnionem,
Czego myślą nie pojąć i nie odczuć łonem.
A tyś puste bezmiernie... i twa wielkość mami
Tych tylko, co cię oczu mierzą promieniami
I zalękli małością swą nad twą pustoszą
Jako zgubione ptaki z drżeniem się unoszą...

Lecz kocham ciebie, morze! Gdyby było wolno
Opuścić rozpoczętą raz drogę mozolną,
Ku tobie obróciłbym kroki bezpowrotne,
By tylko w ciebie patrzeć... boś jak ja —
[samotne.

GDYNIA, w lipcu.

NIEZWYKLE ZAJMUJĄCA POWIEŚĆ A. MEISNERA p. t.

„SACRO CATINO“

ukaże się w fejletonach naszego pisma w dniach najbliższych. „Sacro Catino“ przykuwa uwagę czytelnika oryginalnym tematem, rozwiniętym przez autora ogromnie ciekawie, na tle stosunków w upadającej republice genueńskiej, gdy potomkowie możnowładczych rodzin Genui, wyzuci z wszelkiego poczucia uczciwości i ducha obywatelskiego, najprzewrotniejszymi środkami sięgają po zdobycze dla własnej kieszeni, nie wahając się nawet przed wyrafinowanem oszustwem. Typy osób, występujących w powieści, odznaczają się plastycznem ujęciem rysów każdej postaci i dają świetny obraz obłudy, chciwości i cynizmu sfer, rządzących w r. 1866 upadającą Genua.

Małych złodziei wiesza się...

Osobliwy strejsk urzędników kopalni w Brzeszczach.

W sprawie gospodarki w kopalni państwowej w Brzeszczach wnieśli posłowie socyalistyczni następującą interpelacyę:

Przed niedawnym czasem aresztowano między innymi i głównego dyrektora kopalni, Strączyńskiego pod zarzutem różnych złodziejstw, a między innymi i o to, że w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę w lipcu 1920 roku, połączywszy się w spółkę z niejakim Ickiem Bandem, wywozili poza granice państwa masami grube węgle, które deklarowali jako nieużyteczny miał, a działo się to właśnie wtenczas, kiedy koleje polskie i liczne fabryki musiały z braku węgla ograniczać ruch. Po tygodniu znalazł się dyrektor Strączyński na wolności, nawet zaczął zaraz urzędować. Wedle doszłych nas wieści, ministeryum handlu i przemysłu (departament górniczy, a właściwie jego szef, kuzyn Strączyńskiego, p. Świętochowski) zmobilizował wszystkich podwładnych mu inżynierów i ci wywarli wprost presyę na prokuratoryę w Wadowicach, która, po przesłuchaniu aresztowanych, zawnioskowała ich uwolnienie. Twierdzili panowie inżynierowie, że kopalnia jest własnością prywatną, a nie rządową i ustawa o karze śmierci na urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku w urzędowaniu, nie ma zastosowania do p. Strączyńskiego i innych jemu podobnych z naszej kopalni i dziwna rzecz, pan prokurator uwierzył, mimo, że nikt nie dowodził, że tak a nie inaczej rzecz się przedstawia. Jesteśmy przekonani, że gdyby chodziło o robotnika, który ukradł z nędzy pięć kilogramów węgla (bo w domu nie miał czem palić i dzieci jego ginęły z zimna), to wtedy pan prokurator wnioskowałby pewnie na ukaranie nieszczęśnika przykładne i dla odstraszenia innych, ale kiedy chodzi o ukaranie winnych za kradzieże na szkodę państwa, przenoszące setki milionów marek polskich, to wystarcza gołosłowne twierdzenie kilku zwyrodniałych inżynierów, aby winnych wypuszczono na wolność rzekomo dlatego, że to prywatna, a nie państwowa kopalnia. Na pewnej konferencyi inżynierów w Krakowie oświadczono: „niech będzie, co chce, ale Strączyński musi być uwolniony i musi być dalej dyrektorem kopalni państwowej, bo tego chce jego kuzyn, pan szef Świętochowski".

Podobno sąd odniósł się do ministeryum handlu i przemysłu, aby Strączyńskiego zasuspendowano, ale bezskutecznie i Strączyński w dalszym ciągu urzęduje i będzie mógł zacierać, jako dyrektor, ślady swych nadużyć".

Cóż się jednak dzieje?

W Brzeszczach wybucha strejk urzędników i inżynierów kopalni. Robotnicy nie mogą pracować, bo kilkunastu urzędników strejkuje, a wedle górniczej ustawy nie wolno na kopalni pracować bez nadzorczego personalu technicznego.

Gdy dyrektor tej kopalni będący pod ciężkimi zarzutami paskowania węglem za granicę Polski i innych czynów na szkodę skarbu państwa, prosto z kryminału wrócił na fotel dyrektorski, dał się zaraz robotnikom we znaki, mszcząc się, że właśnie prasa robotnicza w imię dobra publicznego poruszyła sprawę tych manipulacyi. Wywieziono więc p. dyrektora za bramę kopalni na taczkach.

Górnik, codziennie gotowy na śmierć, gdy idzie w czeluście kopalni, ma prawo żądać, by jego przełożony był czysty. Nie pochwalamy samosądów, ale tam, gdzie powołane czynniki nie dbają o poszanowanie prawa i przestrzeganie przepisów, nie można zbyt ostro potępić tych, co gwałtem usuwają bezprawie.

Innego zdania byli urzędnicy. Porzucili pracę i postawili delegatom komitetu kopalnianego żądanie odwołania (?) w prasie zarzutów przeciw dyrektorowi.

Strejk trwa od czwartku 7. lipca; strejkuje kilkunastu urzędników, ale nie własnym kosztem, bo dyrekcya wypłaciła im przecież pensye z góry, a natomiast dwa tysiące robotników niedobrowolnie nie pracują i to w tej chwili, gdy taki brak węgla.

Powiadomieni o strejku interesowani ministrowie nic nie poczynili dla załatwienia sporu, a miejscowe władze tak traktują sprawę, jakby szło o kramik, a nie o kopalnię węgla, która czy czynną jest lub nie, to dla społeczeństwa i państwa nie może być obojętną rzeczą!

Jak więc widzimy, tak bardzo trudno o kryminał na złodziei, ale co gorsza, w ich obronie proklamuje się strejki... inteligencyi urzędniczej.

Z kraju cholery i głodu.

Rosya zaprzecza pogłoskom o mobilizacyi.

Moskiewskie pismo „Izwiestja" podaje w artykule p. t. „Cholera zalewa Rosyę" zastraszające wiadomości o tej zarazie. Cholera pisze dziennik — panuje w całej Rosyi. Wszelkie zarządzenia sanitarne są beznadziejne. Mimo posuchy ulice miasta są pełne błota, gdyż nie istnieje już żadna kanalizacya i tworzą się bajory nieczystości, które są rozsadnikami zarazy. Rozszerza ją przytem dokonywująca się na ogromną skalę emigracya ludności wiejskiej, której przyczyną jest nędza głodowa. Ucieczki ludności, miejskiej nie da się powstrzymać żadnemi zarządzeniami, gdyż głód jest nad wszystko silniejszy.

Inne pismo rosyjskie przynosi następujące szczegóły:

Z powodu panujących od dłuższego czasu upałów potworzyły się w ziemi wielkie rozpadliny. Źródła i potoki wyschły w 15 guberniach, dotkniętych najbardziej głodem, ludność, która oblicza się na 20 milionów, ucieka w kierunku Turkiestanu, Syberyi, Uralu, Ukrainy, obszaru kubańskiego oraz w okolice Moskwy i Petersburga. Ruch ten jest niezorganizowany i roznosi cholerę a rząd wobec niego jest bezsilny.

PRAGA, 22. lipca. Przewodniczący rosyjskiej delegacyi handlowej w Pradze Mostowenko, w oficyalnym komunikacie odpierając pogłoski o mobilizacyi Rosyi, pisze między innemi:

Wszystkie te pogłoski, skierowane przeciw rządowi republiki sowietów, mają przejrzysty cel, a mianowicie pragną utrudnić republice nawiązanie bliższych stosunków z rządami zachodniej Europy, a prócz tego podsuwając Rosyi plany ofenzywne próbują usprawiedliwić celowość ewentualnej nowej interwencyi.

Wiadomo, jak należy rozumieć owe „nawiązanie stosunków z zach. Europą". Rząd sowiecki lęka się, by zapoczątkowana akcya porozumienia się z kapitalistami europejskimi w sprawie koncesyi nie utknęła na martwym punkcie. Wobec katastrofy ekonomicznej sowiety depczą ludowy program i ponad trupem swej ideologii wyciągają ręce po ratunek, stwierdzając tem całkowite bankructwo swego systemu.

Podobne oświadczenie, najkategoryczniej zaprzeczające wszelkim pogłoskom o wojennych zamiarach Rosyi, złożył prezes delegacyi rosyjsko-ukraińskiej w Warszawie, Ignatow, który wyraźnie podkreślił chęć współpracy rządu sowieckiego z kapitałem zagranicznym:

„Korzystając z żywiołowej klęski, która nawiedziła część kraju, kontrrewolucyoniści rosyjscy chcą wykorzystać ją jako swój atut polityczny, w jakim to celu, nie przebierając w środkach, prowadzą wściekłą kampanię przeciwko Rosyi.

Rząd Sowietów, wstępując na drogę współpracy z kapitałem zagranicznym kierował się jedynie chęcią jaknajszybszego ustalenia stosunków normalnych Rosyi ze wszystkimi narodami, a przeciwko czemu zaciekłą i złośliwą walkę prowadzą kontrrewolucyoniści rosyjscy, starając się wszelkiemi środkami przeszkodzić stosunkom pokojowym".

Ulgi dla politycznych więźniów w Czechach.

Komisya prawnicza sejmu czesko - słowackiego na jednem z ostatnich posiedzeń przyjęła szereg postanowień, wprowadzających rozmaite ulgi dla więźniów politycznych. Przedewszystkiem mają być oni umieszczani nie w powszechnych więzieniach karnych, ale w specyalnie dla nich przeznaczonych więzieniach państwowych, aby nie byli zmuszeni do obcowania z przestępcami kryminalnymi. Dalsze postanowienia brzmią:

Więzień polityczny może utrzymywać się na własny koszt, wolno mu także nabywać napoje alkoholowe w ograniczonej mierze. Nie wolno go zmuszać do żadnej pracy. Należy mu się codziennie najmniej 4-godzinny pobyt na świeżem powietrzu, przyczem ma mu być umożliwione wykonywanie ćwiczeń gimnastycznych dla wzmocnienia ciała. Zażywa zupełnej swobody w wyborze lektury tak co do książek jak i co do czasopism, wolno mu nawet na swój koszt świecić w swej celi poza godzinami przepisowemi. Wolno mu palić i rozmawiać podczas pracy. Przyjęto nadto wniosek socyalistycznego posła Pika, który umożliwia politycznemu więźniowi małżeńskie obcowanie płciowe.

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK FOTOGRAFÓW. Przysłowie powiada że na złodzieju czapka gore, p. Feil groził pobiciem swemu uczniowi, a do policyi donosi że mu napadli zakład pomocnicy. Tymczasem byli to dwaj delegaci pomocników, którzy tam przybyli w celu stwierdzenia stanu rzeczy. Podajemy niniejszem stwierdzenie prawdy wedle oświadczenia zainteresowanego Weinreba praktykanta.

„Niniejszem oświadczam że p. Feil na dniu 22-go bm. o godzinie 6-tej rano przyszedł do mnie do domu i grożąc memu ojcu, który jest ciężko chory, że wypisze mnie z praktyki, zaprowadził mnie wbrew mej woli do zakładu i tam groził biciem bo solidaryzuję się z robotnikami strejkującymi, uważając ich żądania za słuszne. Musiałem zostać w pracowni, a gdy nadarzyła się sposobność, zawiadomiłem kolegów celem sprawdzenia stanu rzeczy. Na skutek przekonania się p. Feila i delegatów o istotnym stanie rzeczy puścił mię p. Feil do domu".

Dodać trzeba, że Feila nie było w Zakładzie i delegaci strejkujących poprostu nie mieli na kogo napadać. Trzeba mieć instynkta ajenta policyjnego, który w każdym człowieku widzi zbrodniarza, aby z tej niewinnej historyi zrobić kinowy napad.

§ BACZNOŚĆ GARBARZE! W Stanisławowie wybuchł strejk. Tow. garbarze omijajcie Stanisławów, aż do odwołania.

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ napisali dr. A. Wereszczyński i Wł. Kucharski Nakład „Książnicy". Pierwsza część książki przedstawia ustrój państwowy, druga statystyka i ustrój gospodarczy.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.,

Jak się odbudowuje Kalisz.

Prusacy zburzyli 426 domów. Dotychczas odbudowano 45 (już zamieszkałe), 110 zostanie przed zimą wykończonych.

Prócz tego odbudowano teatr miejski. Zewnętrzne mury są już gotowe, trzeba jeszcze otynkować, wykończyć wewnątrz, oraz urządzić instalacyę teatralną.

Druga monumentalna budowa — to gmach ratusza miejskiego. Olbrzymie podziemia, w których zachowano odkrytą przy budowie fundamentów część średnjowiecznego muru (podobno zabytek z XIII. stulecia, część murów ówczesnego ratusza). Ratusz stanie pod dachem już w końcu roku bież.; mury już prawie gotowe. Zdobić go będzie kilkudziesięciometrowa wieża. Na ostateczne wykończenie czekać trzeba będzie jeszcze rok — dwa, a może i dłużej, w zależności od funduszów, któremi miasto będzie rozporządzać.

Nie mniej od dwóch poprzednich imponuje nam szkoła 3-go Maja przy ulicy tejże nazwy. Jest to kompleks pięciu jednopiętrowych, obszernych gmachów, systematycznie zbudowanych. Dwa już zupełnie wykończone i używane, reszta wkrótce będzie wykończona. Kompleks ten stanowią dwa budynki szkolne (na 900 dzieci), dwa domy z mieszkaniami dla nauczycieli, pośrodku specyalny budynek z salą gimnastyczną wysokości 8 metrów, a tak obszerną, że 200 dzieci może w niej wygodnie, jednocześnie ćwiczyć. Będzie to zatem największa w b. Kongresówce, a jedna z największych w Rzeczypospolitej sala tego rodzaju.

Prócz tej szkoły obecnie rozpoczęto roboty przygotowawcze do budowy szkoły dodatkowej przy ulicy Browarnej. Ma to być budynek, który da możność uczenia się 300 dzieciom; na jesień wykończona ma być czasowo kolonia robotnicza, składająca się z 6 domków z ogródkami po 6 mieszkań w każdym.

Zbudowano również i zainstalowano wzorową pralnię mechaniczną, przeprowadzono cały szereg robót niwelacyjnych, wybrukowano szereg ulic i t. p. Gotowy już jest projekt elektrowni, przy której roboty wkrótce się rozpoczną. Jest również projekt kanalizacyi wodociągów. Posiada wreszcie Kalisz jedyną w b. Kongresówce wzorową ustawę budowlaną.

Możliwość tak znacznych rezultatów odbudowy przy martwocie budowlanej w innych miastach polskich, nie dotkniętych wprawdzie taką katastrofą, jak dzikie orgie prusactwa, których ofiarą padł Kalisz, ale dręczonych głodem mieszkaniowym, zawdzięcza to miasto przedewszystkiem temu, że w okresie masowego bezrobocia (na terenie zwłaszcza b. Kongresówki) nie zatrudniano tam bezrobotnych bezmyślnem przesypywaniem piasku, lecz za inicyatywą ówczesnego prezydenta miasta, Michalskiego, spożytkowano ich do pracy przy odbudowie.

Dotychczas Kalisz otrzymał: z funduszu robót publicznych 42,000.000, od Banku Komunalnego 10,000.000, wreszcie właściciele odbudowanych posesyi z różnych źródeł (w pierwszym rzędzie Kaliskie T-wo Wzajemn. Kredytu) na podstawie kredytu, żyrowanego przez zarząd miasta, 18,000.000 — ogółem marek 70,000.000.

Okazuje się, że w Polsce można budować, trzeba tylko chcieć.

Strejk robotników przemysłu włóknistego.

Przemysł włóknisty w Polsce przeżywa obecnie przełomowe chwile. Dni najbliższe wykazać muszą, czy praca w jednej z ważniejszych gałęzi przemysłu opierać się będzie na jakich takich uczciwych zasadach, czy też rezultaty układów między pracodawcami a robotnikami będą jeno niewygasającem zarzewiem gwałtowniejszych fermentów.

Obecny strejk w przemyśle włóknistym ma wiele znamion, zdradzających namiętną żyłkę przemysłowców naszych do „ulubionego systemu", pielęgnowanego długo za rządów carskich. I o dziwo! Rząd polski, którego poszczególni członkowie żywo mają w pamięci świst nahajek kozackich i huk strzałów karabinowych, kierowanych do bram fabrycznych, jakby na urągowisko usiłuje stosować „stary, wypróbowany" środek na łagodzenie zatargów między robotnikami a przedsiębiorcami fabrycznymi. Miast podjąć energiczne kroki, w celu ukrócenia samowoli przemysłowców, objawiającej się w dążności do utrzymania głodowych płac za pracę robotnika, rząd posyła wojsko i policyę do fabryk, aby pełniły tam obowiązki.

W Żyrardowie policya zmusza robotników pod groźbą użycia broni palnej do wykonywania pracy, oraz aresztuje komisye strejkowe.

W Łodzi dnia 13. lipca policya konna w sile równającej się kilku szwadronom, szarżuje na kilkudziesięciotysięczny tłum, spokojnie odbywającyh wiec robotników, depcąc kopytami końskimi i płazując szablami ludzi. Po rozgromieniu zaś wiecu wiecze z tryumfem po głównej ulicy Piotrkowskiej transparenty manifestantów, na których widnieją napisy: „Niech żyje socyalizm!" „Precz z godowemi płacami!" „Precz z wolnym handlem!" i t. d.

Gdzie jest wolność obywatelska, zagwarantowana konstytucyjnie?

Przemysłowcy, sabotując przez pięć miesięcy żądania robotnicze, odrzucając je ostatecznie, z całą świadomością sprowokowali ostry strejk obecny, na który zgodziły się nawet takie związki, jak chrześcijańskiej demokracyi.

Centrale Związków Przemysłowych nie zawiadomiły w czasie właściwym administracyi Zakładów Żyrardowskich o terminie rozpocząć się mającego strejku, wskutek czego wiele materyałów podlegających zepsuciu, zostało niewykończonych, a mianowicie: 15 kadzi lnu, oraz towary w bielniku i przędza w kwasach. I oto w momencie wybuchu strejku w administracyi zakołatał „stary duch". Bowiem zamiast wejść w układy z strejkującymi robotnikami, ażeby ci wykończyli, mogące uledz zniszczeniu materyały, na co zgodę nie trudno byłoby uzyskać, zwrócono się o interwencyę policyi, która w pochopności swej do usług kapitałowi, przy pomocy karabinów zmusiła robotników do wykonywania pracy, a następnie zaaresztowała Komisye strejkowe. Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród robotników. Skutek zaś był ten, że roboty nie wykonano. Użyto więc do tej pracy urzędników fabrycznych, jako łamistrejków, a gdy to nie poskutkowało, wtedy dopiero zwrócono się do Związków Zawodowych. Związki oświadczyły, że roboty zabezpieczające len i przędzę przeciw zepsuciu, zostaną wykonane, surowce, które nadeszły koleją, będą wyładowane a elektrownia i wodociągi zostaną uruchomione pod warunkiem, iż praca dokonaną będzie pod kontrolą Związków i wynagrodzenie za nią liczyć się będzie zgodnie z żądaniami podwyżki, wysuniętemi przez Związki.

Administracya fabryki nie zgodziła się na powyższe, słuszne żądania robotników, przedkładając raczej zniszczenie materyałów i surowców na miliony marek. Taką już jest logika kapitalistycznych umysłów.

Podobne wypadki zaszły w Zawierciu, gdzie grozi zepsucie materyałów na sumę około 70 milionów marek.

Dla charakterystyki stosunków należy podkreślić, że zakłady żyrardowskie znajdują się pod przymusowym zarządem państwa.

Wnikając w istotę ostatnich strejków, jakie wybuchły na terenie Rzeczypospolitej, obejmując całe dziedziny pracy, jak: przemysł naftowy, częściowo rolnictwo, strejk tramwajarzy w Łodzi, robotników miejskich, ostatnio metalowców i robotników przemysłu włóknistego i t. d., dojść musi każdy, świadomy stosunków człowiek, do wniosku, iż przyczyna ich tkwi głęboko w anormalnych warunkach gospodarczych i politycznych, wytworzonych w kraju przez wojnę.

Rozgrywają się obecnie sprawy pierwszorzędnego dla rozwoju przemysłu i normalnej pracy, znaczenia.

Strejk obecny wykazał wielką tężyznę i sprawność organizacyjną klasowego Związku Zawodowego. Prasa burżuazyjna tendencyjnymi artykułami nie jest w stanie nadwątlić zwartej ławy solidarnego proletaryatu.

Typowe oblicze podczas strejku pokazali komuniści polscy. Rozrzucili dotąd masowo aż 3 odezwy, w których usiłują poderwać autorytet Zarządu Związku Zawodowego, napadając w sposób prowokacyjny na kierownictwo.

—•••—

Komunikaty.

× KOMITET REPREZENTACYJNY ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA wzywa Obrońców wszystkich odcinków do jak najliczniejszego przybycia w niedzielę dnia 24. bm. o godz. 9. rano na rogatkę Zamarstynowską celem wzięcia udziału w święcie odcinka Zamarstynów Żółkiewskie.

× UROCZYSTE ROZDANIE ODZNAKI HONOROWEJ obrońcom Lwowa na odcinku Żółkiewskie — Zamarstynów, odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 10. przed południem w Zamarstynowie. Msza polowa z kazaniem, w czasie której przygrywać będzie orkiestra 40 pp., a po południu odczyt i przedstawienie patryotyczne w sali budynku gminy Zamarstynów o godz. 5-tej. składają się na program tej uroczystości. Udział w niej przyrzekli prezydent miasta dr. Stahl, brygadyer Mączyński, dowódca placu, oficerowie i delegacye towarzystw obywatelskich. Zbiórka publiczna i dochód z przedstawienia p. t. „Noc w Belwederze", wpłynie do kasy funduszu zapomogowego dla rodzin po poległych i inwalidach, obrońców odcinka VII-go.

× UTRUDNIENIA PASZPORTOWE PRZY WYJEŹDZIE DO AUSTRYI. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie uprasza P. T. Kupców i Przemysłowców z okręgu Izby, który przy sposobności wyjazdu do Austryi w sprawach handlowych byli narażeni na trudności w uzyskaniu austr. wizy paszportowej w Krakowie, o podanie odnośnych faktów w jaknajkrótszym czasie do wiadomości Izby.

× WIELKI FESTYN WE LWOWIE. Komitet humanitarny kolejowców lwowskiej Dyrekcyi kolei pod przewodnictwem prezesa, p. Barwicza, urządza w niedzielę dnia 24. lipca br. o godz. 4-tej popoł. w parku zabawowym „Gdańsk" przy ul. 29. Listopada (ostatni przystanek tramwaju „UL") wielką zabawę ogrodową. Celem Komitetu jest przysporzenie dochodów na wsparcia dla pozostających w najskrajniejszej nędzy emerytów kolejowych, wdów i sierót po Kolejarzach, inwalidów i chorych kolejarzy.

Na niezwykle barwny program zabawy złożą się — między innemi — produkcye orkiestry kolejowej, koncert lwowsk. Tow. śpiew. „Echo" na stawie, nadzwyczaj wspaniałe ognie sztuczne, obfita i bogata loterya fantowa, kosze szczęścia, konkurs piękności pań, cyganka-wróżbitka itd.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Zarząd Tow. śpiew. „Echo" uprasza przy tej sposobności swych członków, by zechcieli łaskawie stawić się w komplecie na zabawę.

—•••—

OGŁOSZENIA.

POSZUKUJĘ zdolnych stolarzy do różnych robót, do godne warunki, kilkoletnie zapewnienie, Maryan Domadzierski, Podhajce. 20—2

CZELADZI stolarskich do robót meblowych przyjmę. Mazurkiewicz Panieńska 19. 16—

ROBOTNIC poszukuje fabryka tutek „PROMIEŃ" ul. Sakramentek 16.

CHŁOPIEC do praktyki poszukiwany do cukierni w Samborze Jana Horbacza. Wymagana ukończona szkoła wydziałowa lub 2 klasy gimnazyalne jak również własne kaftaniki i fartuszki. 13—3

STOLARZY BUDOWLANYCH samodzielne i pomocnicze siły przyjmie fabryka „DĄB", Lwów, Łyczakowska 27. 15—5

KAPELUSZE Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów, Balonowa 3.

ZGUBIONO 2 karty odroczenia służby wojskowej na nazwisko Stanisława Lesionka. Karty te skradziono na stacyi w Chodorowie. Interesowany podaje do wiadomości i przestrzega przed używaniem tych kart.

DZIEWCZYNKĘ sierotę bez matki lub bez obojga rodziców wezmę za swoją od lat pięciu do siedmiu ładną i zdrową pożądaną jest szatynka lub brunetka najchętniej ze zakładu. Zgłoszenia pod „Dziewczynka" do Administracyi „Dziennika Ludowego". 4—

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Jana Gawrońskiego. Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje, wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia.

KARTĘ identyczności i zwolnienia z wojska opiewające na Stanisława Zduńczyka, które w dniu 27 VI. zostały mi skradzione unieważniam. 85—

MLECZARNIA w pełnym ruchu do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. Stefanów przy ul. Leona Sapiehy l. 81.

ZGUBIŁEM dokumenta wojskowe na nazwisko Józef Kociołek oraz metrykę, które z dniem dzisiejszym unieważniam.

KUCHARKI samodzielnej z praniem poszukuje się. Zgłoszenia Dr. Begleiter Sykstuska 15. Świadectwa wymagane.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed południem. 72—2.

!Potu nóg!

rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, uniknie się pewnie przez użycie znanego specyalnego

pudru „CSAVE"

WYŁĄCZNY SKŁAD

Dom handlowy S. FEDERA,

LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

UWAGA. We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

2 zdolnych krawców na duże sztuki przyjmie -:- firma -:-

Klaczkower i Werbner Lwów, ul. Batorego 34

Tylko sklep przy ul. Piekarskiej 3.

przyjmuje póki zapas starczy obijanie bucików damskich po **70 Mp.** a męskich po **100 Mp.** — Tamże dostanie też gumki do obcasów, sznurowadła i pasty do obuwia **w największym wyborze.**

IDA GUTTMANN, Lwów, ul. Piekarska 3.

We własnym interesie proszę pamiętać dokładny adres: IDA GUTTMANN, UL. PIEKARSKA 3.

Inż. JAN A. SCHUMANN

Lwów, ul. Pańska 28

OTRZYMAŁ ŚWIEŻY TRANSPORT

NARZĘDZI RZEMIEŚLNICZYCH I POMP STUDZIENNYCH.

AIDA

PRAWDZIWE vérgé combustible.

BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE

z WATĄ

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA"!

Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Sprzedaż chleba.

W ciągu rozpoczynającego się tygodnia przystępuje miejski Zakład aprowizacyjny z powrotem do sprzedaży chleba ciemnego i białego. Ciemny chleb będzie sprzedawany we wszystkich sklepach miejskich oraz u następujących p. p. kupców:

w dziel. I. Kapuściński, Chmielowskiego 6.
„ „ „ Rozumiłowski, Kochanowskiego 76.
„ „ „ Superlak, Pełczyńska 12.
„ „ „ Branicka, Dwernickiego 23.
w dziel. II. Pollak, Leszczyńskiego 5.
„ „ „ Czełeń, Janowska 88.
„ „ „ Korobłowska, Kleparowska 17 a.
„ „ „ Ettinger, Źródlana 29.
w dziel III. Czysz, pl. Krakowski 3.
„ „ „ Justian, Teatyńska 7.
„ „ „ Teich, pl. Teodora 8.
„ „ „ Wolanin, Żółkiewska 133.
w dziel IV. Bielecka, Łyczakowska 3.
„ „ „ Jaworska, św. Piotra 19,
„ „ „ Babiniec, Piekarska 26.
„ „ „ Justian, Hofmana 5.
„ „ „ Karyniewski, Kurkowa 28.
w dziel. V. Torhowla, Rynek 36.
„ „ „ Mensch, Bołmów 21.
„ „ „ Oźmiński, Halicka 7.
„ „ „ Maksymowicz, Sokoła 1.
w dziel. VI. Kozłowski, Grodecka 85.
„ „ „ Lenik, Mickiewicza 9.
„ „ „ Mazurczak, Orzeszkowej 11.
„ „ „ Wnuk, Lenartowicza 11.
„ „ „ Zachariasiewicz, Głęboka 19.

Cena chleba ciemnego wynosi 40 marek za bochenek wagi 800 gr. i sprzedawany będzie za zaznaczeniem na legitymacyi spożywczej dla rodzin obejmujących do trzech osób włącznie po jednym bochenku tygodniowo, dla rodzin liczących ponad trzy osoby po dwa bochenki tygodniowo.

Wzywa się pp. wymienionych kupców dziel. I., II. i III. by zgłosili się w kasie Zakładu celem wykupna asygnat na chleb w poniedziałek dnia 25 lipca, zaś pp. kupców dziel. IV., V., VI we wtorek 27 lipca. Chleb jasny sprzedawany będzie w miarę zapasów każdemu bez wyjątku wyłacznie w sklepach miejskich po cenie 100 marek za bochenek wagi 1 kg.

Miejski Zakład Aprowizacyjny.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

19—2 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

NA BIURO HANDLOWE

poszukiwany jest

LOKAL

ewentualnie **duży pokój.**

Pośrednictwo pożądane. — Wiadomość Hotel New-Jork 20, między 11—12 i 2—5 po poł.

KONKURS.

DZIAŁ. BUD. KWAT. DOW. OKR. GEN.

LUBLIN

rozpisuje **KONKURS** na reperacje dachów kryte blachą żelazną i na pomalowanie ich farbą pokostową (lub jakimś środkiem zastępczym).

Dachy te znajdują się na objektach wojskowych w Kowlu, Równem, Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim.

Oferty ostemplowane w opieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na konserwację dachów" należy przedkładać do Działu Bud. Kwat. Lublin Wydz. Techniczny do dnia 30. 7. godz. 12.

W ofertach należy podać cenę za reperację ew. pomalowanie m² dachu wraz z materjałem. O ile by oferenci wnosili oferty na pomalowanie dachów jakimś środkiem zastępczym należy przy tej pozycji wymienić, gdzie i jakie dachy i w jakim czasie zostały malowane.

Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi.

Szef Bud. Kwat. D. O. G. L.:

2729—3 INŻ. STASZCZYK.

POT i niemiłą WOŃ

nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE

Wykonuje rajtaniej bo pracownia na I. piętrze.

RYTOWNIK **D. WEISS**

LWÓW Sykstuska. 13.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.